Nr. 12.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIX

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 47.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Czwartek, 16 stycznia 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 15 stycznia.

Ultimatum angielskie w sprawie zatargu z Portugalią.

Półurzędowa depesza londyńska, podana przez nas we wczorajszym numerze „Kuryera“, a przecząca wszelkiemu zaostrzeniu zatargowéj sprawy — zupełnie nie była zgodną z prawdziwym stanem rzeczy. Nie ulega już najmniejszéj wątpliwości, że rząd angielski kazał w sprawie téj stawić stanowcze ultimatum portugalskiemu ministrowi spraw zagranicznych. Nota ta doręczona przez posła angielskiego p. Petre, żąda natarczywie wypełnienia wszelkich dawniejszych postulatów angielskich — a co gorsza to to, że p. Petre równocześnie zapowiedział — iż w razie niezastósowania się gabinetu lizbońskiego do żądań Anglii, on sam otrzymał polecenie opuszczenia niezwłocznego Lizbony na pokładzie jednego z pancerników angielskich, znajdującego się w tamtejszym porcie. Depesza z biura Reutera donosi w téj mierze, co następuje:

Ultimatum angielskiego rządu nadeszło do Lizbony w niedzielę, a żąda ono wycofania wojsk i urzędników portugalskich z dystryktów rzeki Shire po za linią dopływu rzeki Ruo do południowego Zambesi — a daléj i ewakuacyi dystryktów Mashony. Ultimatum to stawił ustnie poseł angielski p. Petre, ministrowi Barros Gomezowi — żądając odpowiedzi stanowczéj w przeciągu 24 godin. Gdyby odpowiedź w krótkim tym czasie nie nadeszła, natenczas poseł wraz z całym personałem poselstwa niezwłocznie miał opuścić ziemię portugalską i oczekiwać odpowiedzi na pokładzie angielskiego statku awizowego „Enchantress“.

W skutek tak energicznego wystąpienia gabinetu londyńskiego, jeszcze w niedzielę wieczorem zeszła się rada państwowa portugalska, a obrady pod przewodnictwem samego króla trwały aż do godziny pierwszéj z rana. Rząd portugalski dał następnie posłowi angielskiemu odpowiedź téj treści — że poddając się przemożnemu naciskowi pierwszorzędnego mocarstwa, przeciw któremu Portugalia nie posiada odpowiedniéj siły obronnéj — rząd zarządzi niezwłocznie wycofanie wojsk portugalskich z dystryktów Shire i ziem Mashony, ale równocześnie zastrzega sobie wszelkie prawa korony portugalskiéj do pomienionych terytoryów.

Wobec spokojnego i zadawalniającego biegu dotychczasowych rokowań angielsko-portugalskich ultimatum angielskie ma prawdziwy charakter prawdziwéj niespodzianki. Niespodzianka ta jest tem większą, że wczorajsze depesze urzędowe z biura Wolffa przeczyły stanowczo „pogłoskom“ rozszerzanym przez londyńskie dzienniki — jakoby lord Salisbury był od gabinetu portugalskiego zażądał natychmiastowéj ewakuacyi terytoryów położonych na północ od rzeki Ruo. Zaprzeczenie to urzędowe, wyszłe bezwarunkowo z łona gabinetu angielskiego było więc po prostu zupełném kłamstwem. Motywa kłamstwa takiego są dość przejrzyste. Gabinet lorda Salisburego wstydził się przecież jeszcze tego, że w obec małego, bezsilnego portugalskiego państewka uciekł się koniec końcem do argumentu siły i pięści — niezgodnego ze zasadami jakiéjbądź uczciwéj polityki — a do reszty już bezzecnego w obecnym wypadku, gdzie prawa i pretensye Anglii aż nadto są wątpliwe.

W każdym razie fatalne wrażenie musiała sprawić już i ta okoliczność — że gabinet lorda Salisburego zupełnie pominął milczeniem propozycyą Portugalii, aby kwestyą posiadania dystryktów rzeki Shire poddać pod wyrok sądu rozjemczego. Sądów takich unika tylko ten, co nie czuje, aby słuszność była po jego stronie.

Dla upiększenia szorstkiego i niesłusznego swego wystąpienia rząd angielski w ultimatum swém podaje powody (patrz w rubryce telegramów), których autentyczność zdaje się być arcywątpliwą. Oto Portugalia ma wzmaniać punkta zajęte w kraju Makololów i obsadzać je silnemi załogami. Wszystko to musiało się stać jakoś w niesłychanie krótkim czasie — bo wiadomo, że Serpa Pinto miał pod sobą zaledwo kilkuset żołnierzy.

Według prywatnych depesz nadeszłych z Lizbony do gazet berlińskich panuje tam ogromne wzburzenie umysłów. Tłumy ludności udały się przed budynek angielskiego konsulatu, z którego zerwano godła angielskiego państwa. Stronnictwo republikańskie korzystając ze sposobności zdwoiło agitacyą, ale rząd nie obawia się z téj strony groźniejszych niebezpieczeństw.

Wiedeńska „Pol. Correspondenz“ otrzymała doniesienie — że gabinet lizboński na przypadek bezowocności angielsko-portugalskich rokowań postanowił zażądać konferencyi mocarstw — a w razie odmowy uciec się do sądu rozjemczego w myśl artykułu XII aktu jeneralnego berlińskiéj konferencyi. W tym sensie miał téż już rząd portugalski rozesłać okólnik do mocarstw europejskich.

Telegramy.

Paryż, 14 stycznia. Dziś zagajono nową sesyą ciał prawodawczych — a przewodniczącymi pierwszego posiedzenia byli najstarsi członkowie senatu i Izby, którzy nie wygłosili zwykłych mów okolicznościowych.

Senat odroczył się do najbliższego czwartku.

Parlament 215 głosami z 226 wybrał na przewodniczącego p. Floqueta. Wyboru wiceprezydenta nie było można dokonać, bo parlament nie miał już dostatecznéj liczby wotujących. Najbliższe posiedzenie odbędzie się w czwartek.

Londyn, 14 stycznia. „Times“ publikuje tekst ultimatum angielskiego do rządu portugalskiego, z którego wykazuje się, że ultimatum było wynikiem telegramu konsula angielskiego w Mozambiku. Według depeszy téj major Serpa Pinto obwarował pozycye zajęte w ziemi Makololów i dał im silne załogi. Na mocy takiéj informacyi lord Salisbury stanowczo zażądał od Portugalii ewakuacyi dystryktu Shire i ziem Makololów i Mashony.

Wiedeń, 14 stycznia. Na dzisiejszém posiedzeniu konferencyi ugodowéj, które trwało blizko trzy godziny, przedyskutowano kwestyą utworzenia Izby handlowéj i przemysłowéj we wschodnich Czechach. Najbliższe posiedzenie odbędzie się jutro po południu.

Wiedeń, 14 stycznia. „Fremdenblatt“ w sprawie nowéj pożyczki bułgarskiéj kładzie nacisk na to — że oświadczenia półurzędowego „Journal de St. Pétersbourg“ wykazują przedewszystkiem tylko troskę Rosyi o interesa swe materyalne, zagrożone nową pożyczką. Daléj zauważa „Fremdenblatt“, że nota gabinetu petersburskiego powołuje się wyłącznie tylko na artykuł 22 kongresu berlińskiego, na zobowiązanie Bułgaryi do wypłaty kosztów okupacyjnych. Nota nie jest formalnym protestem ale prostem zastrzeżeniem, nie dającem powodu do dalszéj dyplomatycznéj akcyi — a W. Porta w sprawie pożyczki bułgarskiéj ze swéj strony powstrzymała się od wszelkich kroków.

Peszt, 14 stycznia. W ciągu debaty poszczególnéj sejmu węgierskiego w sprawie budżetu ministerstwa handlu oświadczył minister Baross, że obecnie rząd pracuje nad projektem dotyczącym zabezpieczenia na przypadek chorób a daléj i nad nową ustawą zabezpieczenia na przypadek kalectwa i niezdatności do pracy. Prawodawstwo zajmie się również i kwestyą zorganizowania inspekcyi fabrycznych — a minister nie pominie i sprawy wypoczynku niedzielnego — lubo wcale nie sympatyzuje z odnośnym projektem. W końcu wskazał minister na postęp krajowego przemysłu a zaręczył za to, że rząd skwapliwie zajmuje się sprawą żeglugi na dolnym Dunaju, gdzie zamierza pomnożyć liczbę węgierskich parostatków.

Zagrzeb, 14 stycznia. Dla panującéj tu silnéj influency odroczono zagajenie posiedzeń sejmu krajowego z dnia 20 b. m. na 20 lutego.

Bruksela, 14 stycznia. Deputowany Janson na dzisiejszém posiedzeniu Izby wystąpił z wnioskiem, aby robotnikom wspólnie z chlebodawcami przysługiwało prawo czuwania nad pracą w kopalniach.

Madryt, 14 stycznia. Stan zdrowia królewskiego polepsza się ciągle. Noc dzisiejszą aż do rana spędził król bardzo pomyślnie, tak że ministrowie, bawiący bezustannie w pałacu królewskim, nad ranem powrócili do swych mieszkań.

Białogród, 14 stycznia. Bezpodstawnemi zupełnie okazały się pogłoski o zerwaniu rokowań handlowych z Bułgaryą.

Nowy Jork, 14 stycznia. W Baltimore zgorzały olbrzymie składy zboża należące do północno-centralnego stowarzyszenia kolejowego. Równocześnie zgorzał parowiec angielski „Sacrabasco“, który stał na kotwicy w pobliżu składów zboża.

Lima 14 stycznia. Sprawa tycząca się pretensyi tych co posiadają obligacye rzeczypospolitéj chilijskiéj ostatecznie uregulowaną została.

Otrzymali oni w zastaw składy guana w kilku dystryktach rzeczypospolitéj chilijskiéj, a rząd chilijski zobowiązał się do tego — że przez cztery lata nie będzie wywoził guana ze składów rządowych. Odstępuje on posiedzicielom obligacyi 80% udziału państwowego w sprzedaży. guana jako i wszystkie sumy deponowane w banku angielskim. Ustępstwa te przedstawiają wartość $2^1/_4$ milionów funtów szterlingów.

Kairo 14 stycznia. Stanlej, dr. Parke, Jephson i Stairs dziś po południu przybyli tudotąd a na dworcu przyjmował ich wielki mistrz ceremonii dworu kediwego wraz z ministrami, konsulami Anglii i Ameryki jako i jenerałem Grenfellem. Stanlej natychmiast złożył urzędową wizytę kediwemu.

Zebrania przedwyborcze.

W Żninie dnia 19 stycznia o godzinie 4 po południu w lokalu p. Suchnińskiego.

W Opalenicy (na powiat grodziski) w niedzielę dnia 19 stycznia o godzinie $5^1/_2$ po południu u p. Wł. Witajewskiego.

W Lwówku w poniedziałek dnia 20 stycznia o godzinie 11 z rana w hotelu Schillera.

W Inowrocławiu dnia 26 stycznia o godzinie 3 po południu na sali parku miejskiego.

Poseł Józef Kościelski zda sprawozdanie z czynności poselskiéj.

W Ostrowie (na powiaty ostrowski i odolanowski) w niedzielę dnia 26 stycznia na sali p. Hofmańskiego.

W Obornikach w niedzielę dnia 26 stycznia na sali p. Głowińskiego.

Poseł hr. Hektor Kwilecki złoży sprawozdanie z czynności poselskiéj.

Wybory.

Odbieramy następujące pismo z prowincyi:

„Proszę o wyjaśnienie w następującéj sprawie: Mogą być i są takie okręgi wyborcze pod niemieckimi panami, że nie ma w nich żadnego inteligentnego człowieka, któryby śmiał i chciał żądać przedłożenia list wyborczych celem skontrolowania tychże. Czy może ktoś z innego okręgu pójść i zażądać przedłożenia listy, aby porównać ją ze swoim spisem? Zachodziły bowiem przypadki, że odnośny urzędnik — dziedzic — odmówił przedłożenia listy wyborczéj komuś z innego okręgu wyborczego.“

Na pytanie powyższe odpowiadamy: Istnieje rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, opiewające, że każdemu wyborcy (naturalnie tego samego powiatu) wolno jest nie tylko własne nazwisko odszukać w spisie (liście) wyborców, ale nadto także nazwisko każdego innego wyborcy, który go bliżéj interesuje — a ponieważ liczba tych innych wyborców nie jest ograniczona, przeto może w danym razie przejrzeć całą listę. Niestety mimo najgorliwszych usiłowań nie udało nam się dotąd wyśledzić daty wspomnianego powyżéj rozporządzenia ministeryalnego, — zdaje się atoli, że n. p. w Poznaniu urzędnik, mający dozór nad listami, obeznany jest z owém rozporządzeniem, gdyż pozwala każdemu sprawdzać w liście i cudze nazwiska. Gdyby na prowincyi taktyka miała być inną — trzeba się od razu użalić przed najbliższą instancyą wyborczą — i przejść następnie w danym razie przez wszystkie stopnie apelacyi, przyczém niezawodnie i owo rozporządzenie ministeryalne wyjdzie na światło słoneczne.

O ile wiemy, to komitet wyborczy miasta Poznania zaproponuje wyborcom na walném zebraniu przedwyborczém tych samych kandydatów, ce przed trzema laty, t. j. pp. Stefana Cegielskiego, Leona Czarlińskiego i księdza dr. Jażdżewskiego.

To walne zebranie odbędzie się od przyszłéj niedzieli za tydzień, t. j. dnia 26 stycznia. Na zebraniu tém przyrzekł p. poseł Cegielski zdać sprawę z czynności poselskich.

Zebranie *komitetu okręgowego* (prezesów i delegatów komitetów: poznańskiego, zachodnio- i wschodnio-poznańskiego) odbędzie się pojutrze, t. j. w piątek. Dowiadujemy się, że i komitety obydwóch poznańskich powiatów wiejskich postanowiły wyborcom swoim przedstawić kandydaturę p. Stefana Cegielskiego.

Jak słyszymy, podkomitety miasta Poznania nie próżnują, lecz żwawo wzięły się już teraz do pracy wyborczéj. Niektóre z nich już odbyły zebrania wspólne członków z mężami zaufania, inne odbędą je w najbliższym czasie (najpóźniéj do soboty). Chodzi teraz przedewszystkiém o ścisłe skontrolowanie list wyborczych: zadaniem więc członków podkomitetów i ich mężów zaufania jest staranie o to, aby każdy wyborca poszedł na ratusz i sprawdził, czy nazwisko jego zapisano i czy zapisano je poprawnie. Czasu do tego jeszcze dosyć: od dziś do dnia 23 stycznia, t. j do terminu wyłożenia list, mamy cały tydzień, następnie listy wyłożone będą znowu cały tydzień. Przez pierwszy tydzień niech podkomitety obwodowe i ich mężowie zaufania, starają się dotrzeć wszędzie z wieścią i upomnieniem, że od 23 l:sty na ratuszu wyłożone będą; od 23 zadaniem tych organów wyborczych będzie ścisła kontrola nad tém, czy uprawnieni do głosowania wyborcy istotnie zaglądają do list wyborczych.

Gdy ten pierwszy obowiązek — sprawdzenie list wyborczych — spełnimy sumiennie, o wybory same kłopotu nie będzie.

Walne zebranie wyborcze w Kępnie odbyło się dnia 5 bm. Zagaił je ks. Weiss, przewodniczący w komitecie powiatowym, wobec licznie zgromadzonych wyborców wszystkich stanów, objaśniając ich o celu zebrania i zachęcając do udziału licznego w przyszłych wyborach do parlamentu, gdyż od tego zależy przeprowadzenie posłów naszych.

Następnie wezwał zebranie do wyboru przewodniczącego, na którego powołanym został p. Grabowski z Tokarzewa, a ten powoławszy do pióra pana Daszkiewicza z Olszowy, powitał posłów naszych księcia Ferdynanda Radziwiłła i księdza Radziejewskiego, udzielając pierwszemu głosu.

Ks. Radziwiłł w dłuższéj mowie przedstawił czynności posłów naszych na parlamencie w Berlinie z czasu ostatniéj kadencyi. Przeszedł kolejno wszystkie sprawy nas obchodzące i wnioski wszystkie poczynione przez naszych posłów, a zakończył słowami rzetelnéj otuchy, że sprawa, któréj nasi posłowie bronią, jest czysta i szlachetna i to im też dodaje nieustannéj odwagi do wytrwania na swem trudnem stanowisku. — Wyborcy przejęci wdzięcznością, wyrazili ją trzykrotnym okrzykiem na cześć swego posła i prosili go, aby im i nadal posłował, co też książę przyrzekł.

Ks. Goński, sekretarz komitetu powiatowego, zdał sprawę z czynności trzechlecia upłynionego, a podskarbi p. Teofil Wężyk przedstawił stan kasy wyborczéj.

Przewodniczący solwował zebranie, zachęcając zgromadzonych do spokojnego rozejścia się, aby dać dowód, że pojmujemy ważność zadania naszego.

W końcu p. Dembiński z Lubczycy w imieniu zebranych pżdziękował komitetowi za doprowadzenie do skutku tak świetnego zebrania, a zwracając się do posłów, wyraził im wdzięczność za podjęte trudy z prośbą uczynienia ile się da dla szkół naszych, które w obecnym stanie są dla nas zbyt wielkich ciosem.

Po skończonem walnem zebraniu odbyła się skromna uczta, podczas któréj wśród poufnéj rozmowy cenne bardzo usłyszeliśmy z ust naszych posłów rady i wskazówki i ztąd jak najserdeczniejszy pomiędzy posłami a wyborcami wywiązał się stosunek.

Śląsk pruski.

W dalszym ciągu warszawskiego wydawnictwa, mającego na celu zapoznanie szerszego ogółu z ościennemi prowincyami, ukazała się świeżo książka opisująca Śląsk pruski.

Po Śląsku austryackim, który jest tylko maleńkim skrawkiem starodawnéj „Silesii“, rozciętéj ostrym mieczem Fryderyka II, dopraszał się szczegółowego opisu Śląsk pruski, chociażby z tego względu, że żywioł słowiański ilościowo stanowi na nim niepospolitą siłę, w całéj bowiem rejencyi opolskiéj jest dominującym żywiołem. Jakoż nie czekaliśmy długo na ten opis. Ten sam autor, pan Władysław K. Zieliński, który przed rokiem obdarował nas „Śląskiem austryackim,“ nie tak dawno wypuścił w świat nową ilustrowaną książeczkę, zatytułowaną: „Śląsk pruski.“

Piszący słowa niniejsze, miał sposobność zwiedzać dwukrotnie tę prowincyą, a raczéj ten skrawek jéj ziemi, który, pomimo tylu pokus, nie wyparł się swojego słowiańskiego charakteru, z niepoślednim więc interesem zabrał się do przeczytania téj książki, tém bardziéj, że literatura nasza, przyswajająca sobie z wielką skwapliwością każdy nieledwie romans francuzki, nie już na oryginalne dzieła o Śląsku, ale na przeniesienie nawet na grunt własny dzieł obcych o tym kraju, zdobyć się jakoś nie może. A szkoda wielka.... Czesi bowiem, a przedewszystkiém Niemcy, mają w tym przedmiocie w piśmiennictwie swojém prawdziwe perły, które w oprawie polskiéj, znajdować się powinny w skarbcu wszystkich naszych poważniejszych bibliotecznych zbiorów.

Podobnie jak w „Śląsku austryackim“ i w „Śląsku pruskim“ spotykamy się naprzód z dziejami. Smutne jak tam, tak i tu są te dzieje. Zaludniony od najdawniejszych czasów przez plemiona szczepu słowiańskiego, zrazu stanowi on prowincyą polską, potém dzięki naszéj lekkomyślności, staje się udziałem Czechów, aby następnie wraz z koroną św. Wacława przejść pod władzę monarchii rakuskiéj, któréj to monarchii jest on tak cennym klejnotem, że blask jego spędzał tak długo sen z powiek Fryderykowi II, póki upozorowawszy przyczynę, nie wcielił go do swoich rozszerzających się z dniem każdym dzierżaw.

Po krótkim wstępie historycznym, pan Zieliński zapoznaje nas z krajem i jego mieszkańcami. Mamy więc tu opisy położenia, granic kraju, jego gór i rzek, klimatu, flory i fauny, rólnictwa, przemysłu i handlu, zwyczajów i obyczajów. Na to wszystko, autor przeznaczył sześć kart, nie mógł więc być bardzo wyczerpującym, ale oparty na źródłach dobrych, daje o tém jakie takie przynajmniéj pojęcie czytelnikowi. Dobre i to, co w tym względzie daje, toż uderzmy się w piersi, każdy nieledwie z nas wie więcéj o stósunkach Francyi, niż o takim Śląsku, Kaszubach i pruskich Mazurach.

Objazd Śląska pruskiego rozpoczyna p. Zieliński od rejencyi opolskiéj. Jest to rejencya najbardziéj wysunięta na południe i zaludniona prawie wyłącznie nie przez Niemców. Powiadamy prawie wyłącznie, spotykamy tam bowiem powiaty (oleśnicki, kozielski, wielko-strzelecki, lubliniecki, pszczyński i rybnicki), gdzie Niemcy i uważający się za Niemców żydzi, stanowią razem zaledwie od 12 do 16 procent. Prowincya ta, nazywająca się inaczéj Śląskiem górnym, na 1,300,000 ogólnéj ludności, liczy Niemców zaledwie 300,000, nie możemy więc zrozumieć, na jakiéj zasadzie p. Zieliński podaje liczbę polskiéj na Śląsku ludności tylko na 666 tysięcy dusz. Przecież już Czyński, oparty na źródłach urzędowych pruskich, wykazuje jéj tam 923,000, a etnograficzna niemiecka mapa, którą mamy pod ręką, a która narodowości nie niemieckie odznacza w przeciwstawieniu do słowiańskich odmienną barwą, cały Górny Śląsk wyraźnym kolorem, odcina od reszty wielkiéj ojczyzny niemieckiéj. Tę niedokładność w cyfrze zapisujemy na ważny debet autorowi, bez dobrego bowiem obrachunku sił, wszelkie na podstawie tych sił opierające się rozumowania muszą być pozbawione pewnego gruntu pod nogami.

Ustaliwszy zatém błędnie, jak powiedzieliśmy, stósunki narodowościowe na Śląsku Górnym, p. Zieliński ukazuje nam poszczególne miasta. Zaglądamy więc z ważniejszych: do Opola, Wielkich Strzelc, Bytomia, Królewskiéj Huty (nie Königshütte, jak z niemiecka pisze autor), Katowic, Rybnika, Gliwic, Raciborza.

Opis tych miast zgodnym jest z istotnym stanem rzeczy, wielka tylko szkoda, że i tu autor musiał się bardzo spieszyć, a skutkiem tego pospiechu, szkicował zaledwie to, co dobrze odmalowane być powinno. Jesteśmy zdania, że na tym pospiechu jego straciła niezmiernie książka, i że podniosłaby się tylko jéj wartość, gdyby autor szerzéj uwzględnił Śląsk Górny, zaludniony żywiołem słowiańskim, a mniéj za to poświęcił miejsca opisowi

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Slązka niemieckiego, gdzie ten żywioł doszczętnie już wymarł i wyzbywszy się podstawy swojéj, t. j. ludu, nie może już niestety żadnéj mieć przed sobą przyszłości. Że jednak ten wzgląd ważny spuszczony został przez autora z uwagi, przeto znaczna stósunkowo część książki poświęcona jest Slązkowi niemieckimu, który terytoryalnie acz blizki nam bardzo, w gruncie rzeczy przecież jest tak obcym jak Brandenburgia, lub nadelbiańskie prowincye.

Mamy nadzieję jednak, że gdy ciekawa ta i zresztą sumienna praca, doczeka się drugiego wydania, — Slązk górny, czyli rejencya opolska, szersze niż dotąd uwzględnienie w niem znajdzie, co jego wartość znakomicie podniesie w oczach wszystkich, skwapliwie obliczających na zachodnich kresach każdą najdrobniejszą chociażby siłę, która jak w gąbkę nie wsiąkła dotąd w morze niemieckie, ale pozostała tém, czem od wieków była i czem pozostać powinna.

Międzynarodowe ustawodawstwo robocze

Zurych, 12 stycznia.

(S. C.) Przypominają sobie zapewne jeszcze czytelnicy „Kuryera Poznańskiego," że narodowy radzca pan Decurtins wpłynął na szwajcarski Związek, że tenże postanowił zaprosić państwa na konferencyą w Bernie, celem utworzenia międzynarodowéj ochrony robotnika. Zaznaczyliśmy swego czasu charakterystyczną stronę tego epizodu. Dowiadujemy się obecnie, że kongres ten odbędzie się stanowczo na wiosnę. Mamy przed sobą memoryał, którego zażądała rada związkowa od p. Decurtins o pracach i zadaniu téj konferencyi. Mając powstać z jego inicyatywy, dzieło to miało niejako także zawdzięczać znanemu ekonomiście katolickiemu swój początek wykonania. Taki zaszczyt był tylko oddaniem sprawiedliwości.

Memoryał ten traktuje gruntownie, w przypuszczeniu jednomyślności państw, o uregulowaniu pracy dzieci, niepełnoletniéj młodzieży i kobiet, o spoczynku niedzielnym i dniu normalnym. Pan Decurtins wskazuje w końcu tego memoryału następujące punkta, jako postulaty tego ustawodawstwa:

1) Ustanowienie ostatecznéj granicy wieku dla pracy dzieci we fabrykach i kopalniach.

2) Zakaz pracy nocnéj dla kobiet i młodzieży niepełnoletniéj.

3) Zakaz zupełny pracy kobiet w pewnych rodzajach przemysłu niezdrowego i niebezpiecznego.

4) Zakaz pracy niedzielnéj.

5) Ustanowienie ilości godzin dziennéj pracy dla niepełnoletnich.

Studyum to wymaga istotnie pilnéj uwagi. Pierwszy to raz kwestya ta jest rozbierana obszernie i stanowczo. Nie będzie to ostatnią zasługą katolickiego męża stanu, że żądania te zapisał w swym programie. Już niektórzy ekonomiści i teoretycy prawa międzynarodowego jak pp. Bluntschli, Schaeffle, Baron, Holzendorf i inni przeczuli niejako tę przyszłość, ale żaden z nich nie sformułował tak jasno tego postulatu, ani nie głosił zasad tego uregulowania. Jeżeli p. Decurtins nie jest nowatorem, to jest co najmniéj inicyatorem.

Pomimo to są w jego *exposé* pracy kobiet i nocnéj rzeczy nowe i oryginalne. W całem tem studyum widać zadziwiającą erudycyą. W kilku zwięzłych rozdziałach umiał p. Decurtins wymienić przed swym trybunałem wszystkie szkoły i wszystkie źródła pierwszorzędne. Wszyscy ekonomiści starego i nowego świata przechodzą tam przed naszemi oczami. Jego umysł jasny i bogato wyposażony jest podobny do biblioteki encyklopedycznéj, dobrze utrzymanéj, tak, że wystarczy otworzyć ją, aby ukazać wszystkie jéj bogactwa. Jędrny i naukowy język budzi zaufanie. Nie ma tam frazesów ani oratorskich zwrotów. Na każdéj stronnicy czuje się, że autor stworzył dzieło naukowe z objektywnem stwierdzeniem zapatrywań. Jak na mówcę z natury, skromność ta ma swoją wartość, ponieważ p. Decurtins otrzymał od Boga dar potęgi krasomówczéj, tego widocznego indywidualnego uzdolnienia, z natury przeznaczonego, aby być dźwięcznem i rozbrzmiewającem, aby się udzielać daleko, a które wystarcza następnie podsycać na wewnątrz silnemi zasadami, nauką i zdrową myślą, aby to wszystko przyniosło owoc obfity.

Ale główny interes memoryału polega na jego instrukcyi ekonomicznéj i jego wniosku o porozumienie się państw. Myśl ta znajdzie może pewien opór. Złe nie jest jeszcze tak głęboko zakorzenione; umysły są jeszcze na uwięzi dawnych form historycznych, różność warunków społecznych przedstawia jeszcze w pewnych krajach tak wielkie trudności, że ostateczne dzieło nie zdaje się być może zupełnie dojrzałem. Trzeba, aby najprzód usunęli się niektórzy zastarzali zwolennicy liberalizmu ekonomicznego a może i kilku zacofanych dyplomatów. Ale to pewna, że od dzisiaj można stawiać pierwsze podstawy przyszłego gmachu. Od dzisiaj wolno mówić, że idea ta, jak każdy prąd historyczny, obejdzie świat cały i wcieli się niebawem w widomem ustawodawstwie. Żyjemy w czasach pary. Dziesięć lat naszych czasów równa się całemu stuleciu dawniejszych. Nie widziano nigdy, aby ruch jakiś społeczny powracał do swych źródeł, kiedy się opierał na sprawiedliwości i potrzebach czasu.

To też stając pierwszy na czele tego dzieła przyszłości, pan Decurtins oddał niezaprzeczoną przysługę. Posłannictwem katolików nie jest postępowanie za prądami dziejowemi, lecz przeczuwanie ich, kierowanie niemi i zgłębianie ich. Nasze skazówki nie powinny nigdy opóźniać się w porównaniu do zegara stulecia; nie powinniśmy uśpieni siedzieć nad brzegiem rzeki i zapominać o śledzeniu jéj biegu. Każda epoka w historyi ma swoje osobne posłannictwo, gdyż każda epoka widzi jak zmienia się społeczeństwo, jak wytwarzają się nowe potrzeby, rozwijają się kształty historyczne i jak tworzy się, jako ogólny wynik główny problemat stulecia. Od czasu zwycięzkiego wzniesienia się chrześciaństwa cztery główne zadania kierowały krokami Kościoła i ludzkości: asymilacya barbarzyńców, przesilenie filozoficzne XV wieku, polityczny problemat pod koniec zeszłego i na początku obecnego stulecia, a w obecnéj chwili kwestya społeczna.

Za każdym razem, ilekroć katolicy umieli kierować i opanować te prądy, ilekroć wyłączyli z prądu socyalnego żywioły dobre, aby z nich utworzyć dzieło sprawiedliwe, odrzucając wszystko, co złe i zgubne, katolicyzm za każdym razem stwarzał nową formę cywilizacyi i przeszkodził dotkliwym przesileniom. Zachodzą często wahania, obawy, pomyłki, rozdwojenia podług słów św. Pawła, który mówi: *foris pugnae intus timores*. Ale co powinno bezustannie kierować ludźmi rozumnymi, to ten ogólny system, gdyż posłannictwem Kościoła nie jest jedynie zachować istotę wiary, lecz przejąć wszystkie formy, odnoszące się do wiary duchem swoim nadprzyrodzonym, rozdzielić niejako dobre od złego w warunkach historycznych, które go otaczają, aby swą pieczęcią naznaczyć wszystkie odnośne dzieła, które przesuwają się przed majestatem wiecznéj jego nieśmiertelności. Właśnie to cudowne zespolenie abstrakcyi i konkretności, ta potęga asymilacyi, giętkości i elastyczności stanowi po wszystkie czasy podziw nawet nieprzejednanych przeciwników.

Dla tego to narzuca się teraz kwestya socyalna, dla tego to p. Decurtins — on, który należy do téj młodéj generacyi ludzi odłączonych od dawniejszych stronnictw i szukających większego pola działania — odważnie zatknął sztandar na tych wyżynach. Oddany wyłącznie Kościołowi i biednym, p. Decurtins zdąża prosto do celu. Gorący wielbiciel św. Tomasza, którego potężne, wiecznie świeże doktryny społeczne studyował, znakomity ten ekonomista pomnożył szanse swéj działalności. Należy on do tych umysłów, które, zwłaszcza po wskazówkach udzielonych przez Leona XIII, szukały w mężach średnich wieków zasadniczych wskazówek w kwestyi społecznéj, łącząc je szczęśliwie z faktami i prądami dzisiejszemi, aby niemi kierować i oczyszczać je. Biskup Ketteler, ksiądz Hitze i inni, nawet protestanci jak Baumgarten posługiwali się w tym celu świętym Tomaszem z Akwinu. Ztąd pochodzi synteza p. Decurtins, jego zdolność naukowa, jego sąd wytrawny, który mu pozwala zawsze określać jasno granice między rzeczami absolutnemi a możliwemi. Ztąd pochodzi także aprobata, jaką zaszczycili go teologowie. Przykład p. Decurtins będzie działał. Trzeba, aby chrześciańscy socyologowie coraz to więcéj czerpali natchnienie z ożywczych źródeł św. Tomasza i aby w kwestyi społecznéj nie zapominali nigdy n. p. o rozprawie *De regimine principum*, o tym skarbie wieków średnich.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw parlamentu.

Berlin, 14 stycznia.
(42 posiedzenie.)

Po zagajeniu posiedzenia załatwiono dwa tytuły z etatu wojskowego, poczém przystąpiono do rug wyborczych. Ponieważ profesor *Delbrück* został z niepłatnego płatnym profesorem, przeto uznano jego mandat poselski za zgasły.

Następnie badała Izba wybór dr. *Websky'ego*, narodowo-liberalnego posła z 10 wrocławskiego okręgu wyborczego. Tą sprawą już raz zajmował się parlament i wtedy polecono kanclerzowi, aby nakazał zbadanie protestu, o ile on jest uzasadniony. Protest powiada, że przy wyborze tego posła zaszły nieformalności o tyle, że w kilku okręgach wyborczych urzędowo fałszywie oznaczono dzień terminu; nadto mieli landrat Lieres i inspektor powiatowy Gregorovius wpływać na swych podwładnych, żądając, aby głosowali na Websky'ego.

Komisya, któréj tę sprawę polecono, wnosi, aby ten wybór uznano jako ważny, ponieważ twierdzenia protestu są częścią małéj wagi, częścią nieudowodnione.

Poseł *Groeber* (centrum): Jeżeli nie wszystkie punkta protestu zdołano udowodnić, to jednak główna ich część dowodzi, że urzędnicy fabryk nawoływali robotników, aby Websky'ego pod karą zwolnienia ich z służby głosowali. Landrat nazwał przeciwne stronnictwa niepatryotycznemi, a przeciwko takiemu postępowaniu powinniśmy jak najenergiczniéj zaprotestować. Żadna władza nie ma prawa do tego, aby którekolwiek z stronnictw niepatryotycznem nazywała. Nadto inspektor powiatowy Gregorovius wydał okólnik, w którym wzywał nauczycieli, aby głosowali na Websky'ego. Jeżeli wobec takich nadużyć nie unieważnilibyśmy tego wyboru, to nie ma co prawić o wolności wyborów. Wiadomo, że p. dr. Websky został wybrany większością 161 głosów. Trzeba tu atoli uwzględnić 60 głosów robotników fabrycznych, 19 urzędników kolejowych i 171 nauczycieli, którzyby, gdyby na nich nie wywierano nacisku, prawdopodobnie inaczéj byli głosowali. Z tych względów należy unieważnić wybór posła dr. Websky'ego.

Poseł *Hegel* (stron. rząd.) jest za ważnością wyboru, ponieważ zdaniem jego nie zdołano udowodnić zarzutów w proteście wymienionybh. Nie udowodniono mianowicie tego, ilu urzędników pod wpływem namowy głosowało za p. dr. Webskim.

Poseł *Rickert* (wolnom.): Byłoby to rzeczywiście charakterystycznem, gdyby parlament nie miał unieważnić tego wyboru. Jeżeli preopinant żąda dowodu na to, ilu nauczycieli pod naciskiem oddało głosy na posła dr. Websky'ego, to na to odpowiadam mu, że w obec takiego żądania nie mogłoby wcale byc mowy o wpływaniu na wyborców. W takim razie potrzebowałby tylko pan minister nacisnąć na guzik przy aparacie telegraficznym, a maszyna pracowałaby po jego myśli. W końcu oświadcza się poseł za unieważnieniem mandatu posła dr. Websky'ego.

Sprawozdawca poseł *Beiel* (nar. lib.) broni wywodów komisyi, dowodząc, że te punkta protestu, które udowodniono, są tak małéj wagi, że nie mogą wpływać na rezultat wyboru.

Poseł *Singer* (socyal.): Ten wybór jest zwierciadłem, w którem odbijają się rzeczywiste okoliczności, wśród jakich dzisiejszy parlament zyskał większość kartelową. Wywierano w Wrocławiu nacisk na robotników i na nauczycieli, chlebodawcy i przełożeni nadużywali swego stanowiska. Postępowanie pana Gregoroviusa wyjaśniono tu dostatecznie. Ten pan powinien był zostać ukaranym, a nie posuniętym na dyrektora seminaryum, bo on stawił nauczycieli w przeciwieństwie do ich pod przysięgą przyjętego obowiązku; moje stronnictwo, rzecz jasna, będzie głosowało za unieważnieniem wyboru.

Poseł *Kulemann* (nar. lib.) oświadcza się za uznaniem mandatu.

Poseł dr. *Windthorst* (centrum): Nie mogę żadną miarą oświadczyć się za ważnością wyboru. Gdybym nic nie miał przed sobą, jak tylko okólnik inspektora powiatowego, tobym sobie powiedział, że takiego pisma tolerować nie można. Rozważmy jak Gregorovius agitował: zwołał on nauczycieli i namawiał ich do głosowania za dr. Webskym, a ponieważ sądził, że nie dosyć wpłynął na nich, więc posłał im okólnik. Przeciwko takiemu postępowaniu powinniśmy wystąpić. Jestem przeciw temu wyborowi. (Oklaski w centrum).

Na tem zakończono dyskusyą; wybór unieważniono.

Po załatwieniu porządku obrad wyznaczył marszałek przyszłe posiedzenie na środę godz. 2.

(Wniosek Barth'a dotyczący zmiany ustawy wyborczéj; wniosek Rickerta, dot. ordynacyi sądów wojskowych; wniosek Huene'go dotyczący wojskowéj służby duchownych, wnioski Windhorsta dotyczące zniesienia ustawy ekspatryacyjnéj i stosunków w krajach będących pod opieką cesarstwa, wreszcie wniosek Ackermann'a dotyczący egzaminów na majstrów).

Marszałek oświadcza, że najprzód ustawa parowcowa przyjdzie pod obrady i że dotychczas niewiadomo, czy drugie czytanie ustawy socyalistycznéj odbędzie się przed czy też po trzeciem czytaniu etatu.

Koniec o godz. 5.

ZIEMIE POLSKIE.

* Nowe ciężary. Jednocześnie z rozporządzeniem, przeznaczającém 250 tysięcy rubli na urządzenie cerkwi w guberniach tak zw. kraju zachodniego i 100 tysięcy w Królestwie Polskiém, postanowiono, jak podają „Moskowskija Wiedomosti", celem pewniejszego zabezpieczenia bytu duchowieństwu w 9 guberniach kraju zachodniego oddzielny podatek gruntowy, ściągany na podstawie wyłącznych przeprzepisów na rzecz duchowieństwa określać na przyszłość w stałéj i zniezmiennéj wysokości 728,713 rubli jako zapomogę z kasy państwa.

NIEMCY.

— *O obecnem zaniepokojeniu* w obozie narodowo-liberałów, tak pisze „Berl. Zeitung": „Zdaje się, że rząd pragnie przyspieszenia prac parlamentarnych i że wolałby raczéj zrzec się téj lub owéj uchwały, by tylko mógł tuż po ukończeniu wyborów zwołać nowy parlament. Tajemniczym punktem w tych planach jest ustawa *socyalistyczna* i dyskusya nad nią w parlamencie niemieckim. Jedno z pism narodowo liberalnych twierdzi, że dzisiejszy parlament nie będzie się już wcale zajmował ustawą socyalistyczną, aby zapobiedz wystąpieniu na jaw sprzeczności, jaka istnieje w tym właśnie punkcie między rządem a stronnictwem narodowo-liberalnem. Natomiast „Kreuz Ztg" zapewnia, że rządowi chodzi o załatwienie projektu co do ustawy socyalistycznéj w tym właśnie parlamencie. To téż ten projekt ma przyjść pod obrady po drugiem czytaniu etatu, po projekcie parowcowym. Zamknięcia parlamentu spodziewają się dnia 5 lutego, a może już 25 stycznia. Narodowo-liberali są bardzo zaniepokojeni i markotni na to, że książę kanclerz nie wyjawia im swych planów co do ustawy socyalistycznéj i każe im po omacku rzecz tę traktować, a „Magd. Ztg", organ narodowo liberalny, powiada, że ta szczególna tajemniczość księcia kanclerza nie jest z korzyścią dla spraw parlamentu, stanowiska kanclerza i dla przyszłych wyborów. Te narzekania narodowo-liberałów przypominają owe artykuły o „starzejącym się kanclerzu." Samuelu pomagaj! Kłopot w obozie narodowo-liberalnym jest rzeczywiście wielkim, a nieszczęśliwa ustawa socyalistyczna powiększa go z każdą chwilą."

— *Wszystko*, co dotychczas głoszono o testamencie cesarzowéj Augusty, zdaje sie polegać, jak twierdzą niektóre pisma, na samych tylko przypuszczeniach. W ministerstwie królewskiego domu pracują ciągle nad wyciągami z testamentu i przygotowują wypisy z niego, które potem zostaną przedłożone cesarzowi. Zanim się to stanie, z testamentu nie dojdzie nic do wiadomości publicznéj.

— *Urzędowo* zapowiedziano już z projektów sejmowych nowelę do ustawy o emerytalnych pensyach urzędników cywilnych, która ma ułatwić obliczenie czasu przed wstąpieniem do służby państwa, spędzonego w usługach obcego państwa w charakterze notaryusza, administratora, w służbie komunalnéj, kościelnéj lub dworskiéj. Ma także być przedłożony projekt celem uproszczenia opłat w dziedzinie dobrowolnego sądownictwa. Niepewnem dotąd jest przedłożenie ordynacyi drożnéj.

— *Orzeł rzeszy* ma uledz zmianie, jak twierdzi „Magd. Ztg.", także na monecie, tak samo, jak na znaczkach pocztowych.

— *Czasu*, w którym książę kanclerz przybędzie do Berlina — powiadają „Berl. N. Nachr." — dotychczas na pewno oznaczyć nie można. Zdaje się, że książę Bismarck niespodzianie zjawi się w Berlinie jeszcze w czasie obrad obecnego parlamentu, aby tamże wynurzyć swoje zdanie co do niektórych ważniejszych kwestyi, a zwłaszcza w sprawie kwestyi kolonialno-politycznéj. W każdym razie stawi się tu w Berlinie książę przed dniem 27 b. m., aby na czele rady związkowéj i pruskiego ministerstwa złożyć cesarzowi życzenia w dniu jego urodzin.

— *Nowego* a znacznego kredytu zażąda rząd pruski od sejmu na przeprowadzenie nowego projektu, dotyczącego budowy nowych i przebudowania starych kolei i dworców. Projekt do téj ustawy pożyczkowéj już jest na ukończeniu, to też niebawem zostanie sejmowi przedłożonym.

— *Żużle Thomasa*. Przeciwko artykułowi „Nordd. Allg. Ztg.", wymierzonemu przeciw fabrykantom fosfatu Thomasowego, o czém pisaliśmy w nr. 5 pisma naszego, występują ci fabrykanci w ogłoszeniach i pismach ulotnych. Dowodzą oni, że tylko stósunkowo bardzo małą część tego fabrykatu wysłano za granicę, a mianowicie: w trzecim kwartale 1889 r. z ogólnego wyrobu 656,476,8 ton wynoszącego, tylko 75,476,7 ton. Nie prawdą jest także, aby ten towar za bezcen za granicę sprzedawano, ponieważ kupcy zagraniczni te same płacą ceny za żużle Thomasa, co kupcy w kraju. To twierdzenie popierają fabrykanci liczbami. Na pytanie, czy konwencye i ryngi są szkodliwemi, nie odpowiada stowarzyszenie fabrykansów, ponieważ „rząd pruski jako téż rząd anhaltyński są członkami konwencyi solnéj, która jest podobną do naszéj konwencyi".

— *Berliński „Tageblatt"*, który pierwszy podał wiadomość, że porucznik Gravenreuth został, jak się tego w Zanzybarze obawiano, wzięty w niewolę przez Bana Heri, otrzymał wczoraj lakoniczne zawiadomienie: „Pan Gravenreuth przybył do Bagamoyo". Należy zaczekać na wyjaśnienia, w jaki sposób powstała w Zanzybarze obawa o pochwycenie Gravenreutha w niewolę. Prawdopodobnie nie słyszano w Zanzybarze przez kilka dni nic o oficerze znajdującym się na wycieczce i starano się wytłómaczyć to jego wzięciem w niewolę. Być może także, że tendencya odgrywała przytém pewną rolę.

— *Rejestr* grzechów kartelowych jest znaczny — powiada „Westf. Merkur" — a cóż przeciw niemu mogą stawić kartelawcy? Czy mogą się poszczycić tem, aby chociaż jedno życzenie swych wyborców spełnili? Czy oni wychodzą z parlamentu z ustawą ochronną dla robotników? Czy wynoszą z sobą do kraju ustawę o wynagrodzeniu niewinnie zasądzonych? Czy przeprowadzili apelacyą w sprawach karnych od Izby karnéj? Czy poprawili pensye niższych urzędników? Nic z tego wszystkiego. Trudzili się oni jedynie nad tem, aby rządowi się przysługiwać, ale w zamian za to nic nie dostali. I to stronnictwo szczyci się, że się nazywa „narodowem."

— *O pogłosce*, jakoby księżna Małgorzata miała zaślubić carewicza, powiada „W. M.", iż to jest wymysł giełdowiczów petersburskich, pragnących podnieść kurs rubla, który doszedł też nieznanéj od lat wielu wysokości 216,50—217. Wieść niesie, że księżniczka Małgorzata, gdyby miała wyjść za carewicza, nie przeszłaby na prawosławie, tylko, aby uczynić zadość familijnym przepisom dworu petersburskiego, oświadczyłaby przed ślubem, że pragnie przyjąć wiarę swego narzeczonego.

ROSYA.

* Dzienniki petersburskie donoszą, iż ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło uwagę na powiększenie się liczby Izraelitów w Petersburgu i jego okolicy. Władzom miejscowym polecono tedy sprawdzić, o ile Izraelici zamieszkują tam legalnie.

— Przedsięwzięte zostały odpowiednie środki celem rozpoczęcia z przyszłą wiosną budowy kolei sybirskich. Roboty zaczną się równocześnie w Tomsku, Stredeńsku i Władywostoku.

— „Petersb. Wiedom." donoszą, że w sferach decydujących postanowiono przystąpić w niedalekiéj przyszłości do spisu ogólnego ludności w państwie. Koszta spisu obliczono na 2,500,000 rubli. Spis ludności męzkiéj ma być ukończony w końcu roku bieżącego lub na początku przyszłego.

WŁOCHY.

* Ojciec św. przyjmował dnia 8 b. m. na prywatném posłuchaniu nowomianowanego radzcę przy nuncyaturze paryzkiéj, msgr. Zaleskiego, który bezzwłocznie potem wyjechał do Paryża. Obecnie znajduje się w papiezkiéj służbie dyplomatycznéj trzech Polaków: prałat Zaleski, ks. Starowiejski i ks. Gnatowski.

— Do tygodnika „Bonus Pastor" piszą z Rzymu:

Dnia 30 grudnia wybrany został O. Karol Grabowski Zgr. Zmartwychwstańców konsultatorem Kongr. *de Prop. Fide* i to na osobiste i wyraźne zlecenie Leona XIII, życzącego sobie wynagrodzić dzielnemu temu Zgromadzeniu w ogóle, a O. Grabowskiemu w szczególe, tylekrotne ich trudy i prace, położone około wychowania kleru katolickiego, a głównie polskiego. Wyniesienie O. Karola Grabowskiego na godność konsultatora, i to jeszcze w dniu, w którym się odbył konsystorz dla nowo-kreowanych Biskupów dla Polski, uważają w kołach, z Watykanem bardziéj poufałych, za publiczne uznanie ze strony Stolicy Apostolskiéj dotychczasowych prac i dążności duchowieństwa polskiego, a głównie Zgr. Zmartwychwstania Pańskiego. Wiadomość o powtórném tem odznaczeniu OO. Zmartwychwstańców wywołała w Rzymie ogólne zadowolenie.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 15 stycznia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał kasyerowi kolejowemu Jacobowi w Lesznie, król. order korony czwartéj klasy.

* ***Listy wyborcze*** **wyłożone będą** od czwartku dnia 23 b. m. przez tydzień; u nas w Poznaniu na drugiem piętrze w ratuszu, pokój numer 14. Niech się każdy wyborca o ile możności osobiście przekona, czy jest wpisany. Protesty lub reklamacye wnieść należy do 30 b. m. godziny 6 wieczorem piśmiennie lub ustnie do protokółu.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro we czwartek na benefis p. Skirmunta dramat Catulle'a Mendesa „Dwie Matki" (Polka i Rosyanka).

Zapowiedziany dawniéj benefis musiał być na jutro odłożony. Nie wątpimy atoli, że ta zmiana nie wpłynie wcale ujemnie dla beneficyanta i że teatr będzie, jak zwykle na benefis pana Skirmunta, zapełniony.

* **Nieustająca wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11 zrana do 2 po południu, a w niedziele i święta od godziny 12 do 2 po południu, oraz wieczorem podczas przedstawień teatralnych.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Dyrekcya Towarzystwa Sztuk Pięknych.

† **Nagłą śmiercią,** bo paraliżem tknięty, umarł wczoraj ś. p. Jan Heidrich, ekspedyent w drukarni „Dziennika Pozn." Od kilkunastu dni chorował ś. p. Jan na cierpienia sercowe i mimo rad lekarza, p. dr. Kapuścińskiego udawał się jednak codziennie do pracy. Wczoraj po południu spotkał idącego do biura p. dr. Kapuściński i radził mu cofnąć się do domu. Nie usłuchał go i tym razem ś. p. Jan, a w kilka godzin potém, o godzinie 5½ padł ruszony paraliżem. Przywołani niezwłocznie dwaj lekarze skonstatowali, że śmierć nastąpiła z powodu apopleksyi sercowéj. R. i. p.

* **Czytamy** w „Wielkopolaninie": „Baczność" Podobno przyjaciel Ludomilskiego czyli Ludoobełgalskiego ma zamiar wydać „Śpiewnik dla ludu polskiego", z którego lud polski ma się nauczyć „pięknych piosneczek." Śpiewnik ten, być może, że się wkrótce pojawi — a więc baczność. Pan Ludoobełgalski nikogo na swe plewy nie złapie. Wobec tego zwracamy uwagę na „Śpiewniczek Staszyca," którego trzy zeszyty opuściły już prasę. Ka-

żdy zeszyt kosztuje tylko — 10 fen. Kto bierze 100 egzemplarzy otrzymuje je za 5 marek.

* **Skradziono** kupcowi, mieszkającemu przy W. Garbarach z niezamkniętego pomieszkania złoty zegarek remontoir z krótkim, czerwonozłotym, angielskim łańcuszkiem, ważącym 43 gramy. Zegarek oznaczony jest nr. 10,276. Na kopercie wewnętrznéj jest monogram A. B. Zegarek wraz z łańcuszkiem mają wartość 400 marek. — Na tejże ulicy skradziono kupcowi z szpichlerza trzy skórki cielęce, wartości 6 marek. — Urzędnikowi bankowemu skradziono z niezamkniętego przedsionka jego pomieszkania paletot zimowy wartości 75 mk. i czapkę z krymskich baranków wartości 24 marek.

* **Zwracamy uwagę** na zamieszczone dzisiaj ogłoszenie prospektu na loteryą urządzoną celem uzyskania kapitału na zniesienie t. zw. „Schlossfreiheit“ w Berlinie. Subskrypcya na losy do téj loteryi odbywać się będzie od dziś począwszy w Poznaniu w banku Hartwig Mamroth & Comp., Stary Rynek 65.

* **Buk.** Policya zamknęła na dwa tygodnie wszystkie szkoły w obwodzie policyjnym bukowskim z powodu influenzy.

* **W Sremie** odbędzie się w niedzielę dnia 19 b. m. wieczorem o godzinie 7½ na sali Hotelu Francuzkiego „przedstawienie amatorskie“ w którém odegrane będą „Skalbmierzanki“, komedyo-opera w trzech aktach przez J. N. Kamińskiego, muzyka Karola Kurpińskiego. — Po przedstawieniu nastąpi zabawa połączona z tańcami. Czysty dochód przeznacza się na rzecz tutejszych Sióstr Elżbietanek.

* **Gostyń.** W tych dniach otwiera w mieście naszém rodak nasz p. Sztukowski skład bławatów i bielizny. Polecamy go przedewszystkiém paniom naszym, życząc mu jak najlepszego powodzenia. — Ruch w mieście naszém wzmógł się od niejakiegoś czasu znacznie, dla tego téż przemysł kwitnie nie lada, brak jednak wielki drzewa budulcowego i na wyroby rzemieślnicze. Polak zrobiłby tutaj dobre interesa posiadając odpowiednie środki do założenia. — Domki coraz więcéj ustępują kamienicom, które wielkomiejskim równać się mogą pod względem wygody i gustu, nie zaszkodziłoby jednak, aby nasi obywatele postarali się o lepszy bruk, a tém samém przyczynili się do większéj czystości miasta. — Towarzystwo Przemysłowców jest tutaj jedyném ogniskiem łączności i dzięki staraniom prezesa wzmaga się coraz bardziéj, tak iż dotychczasowy postęp tylko pochwalić można.

* **Września.** Dotychczas musiano mięso, dowożone z Królestwa Polskiego, tutaj jeszcze raz oddawać do rewizyi; obecnie zniesiono tę kontrolę, tak, że zrewidowane na granicy mięso nie potrzebuje tu być ponownie rewidowane.

* **Zbąszyń.** Szkoły tutejsze zostały z powodu influenzy na tydzień zamknięte.

* **Ostrów.** Jak swego czasu donosiliśmy, skazany został adwokat i notaryusz Ryszard Beinert z Kępna na trzy lata więzienia za rozmaite przeniewierzenia i oszustwa przez izbę karną tutejszego sądu ziemiańskiego. Dla rozmaitych innych wielkich przeniewierstw miał się Beinert tłómaczyć w połowie styczn'a przed sądami przysięgłych. Tyle się jednak obciążającego materyału nagromadziło, że Beinert dopiero w marcu stawać będzie przed sądem przysięgłych w Ostrowie. Na rozpatrzenie się w niecnych sprawkach Beinerta potrzeba będzie parę dni. Przedtém jednak stawać będzie przed tutejszą izbą karną raz jeszcze za rozmaite mniejsze przewinienia.

* **Kcynia.** Seminaryum tutejsze zostało z powodu szerzącéj się pomiędzy uczniami jego influenzy aż do 1 lutego zamknięte. Z 78 seminarzystów zachorowało dotychczas 23.

* **Z pod Kcyni.** W naszéj okolicy tłucze się od czasu niejakiego szajka złodziei, która głównie plebanie nawiedza. I tak, o ile słyszałem, nawiedzili oni plebanie w Szczepanowie, Gorzycach, Brzyskorzystwi, Cerekwicy, Słupach, Lubczu, — w nocy zaś z niedzieli na poniedziałek nawiedzili oni plebanią w Dziewierzewie. Już im się było udało okna podwójne otworzyć i do wnętrza plebanii się dostać, — już zabierali się do tego, ażeby drzwi do pokoju, w którym domownicy księdza proboszcza spali, zatarasować i mu tym sposobem wszelką pomoc odciąć, gdy w tém w skutek stuknięcia ks. proboszcz się obudził, z łóżka wyskoczył i hałasu narobił, ażeby domowników zbudzić; w skutek tego złodzieje widzieli się spowodowanymi bez żadnego łupu się cofnąć i przez okno otwarte uciec. Szczególna rzecz, że policyi nie chce się udać téj szajki złodziei schwytać, która wszystkie probostwa w okręgu kilkomilowym niepokoi. — Wszędzie używają oni jednych i tych samych sposobów, — zewnętrzne drzwi zawięzują tak powrozami, iżby nikt z domowników wyjść nie mógł; — wewnętrzne zaś drzwi starają się w jakikolwiek sposób zatarasować, ażeby napadnięty proboszcz znikąd pomocy nie doznał. — Dałby Pan Bóg, iżby się policyi udało tych złodziei wyśledzić, a sądom im zasłużoną karę wymierzyć;

* **Leszno.** Nauka w gimnazyum tutejszém rozpocznie się z powodu grasującéj wśród uczniów influenzy, dopiero 20 b. m. W Grunowie zamknięto szkołę, gdyż nauczyciele, oraz znaczna liczba dzieci zapadło na influenzę. Również zamknięto szkołę w Osiecznie. — Rejencya zapytywała magistrat, czy nie możnaby w mieście naszém nabyć około 200 mórg gruntu, któryby był odpowiedni pod budowę prowincyonalnego zakładu dla obłąkanych.

* **Jeszcze o czytelniach!** Na bibliotekarza p. M. Durmowicza na Mokrem, tuż przy Toruniu, nałożył miejscowy wójt, p. Wentscher, 30 marek kary za niezameldowanie policyi bezpłatnéj czytelni ludowéj. Pan Durmowicz odwołał się do sądu. Sprawa będzie przed sądem ławniczym w Toruniu dnia 11 lutego. Rewizya biblioteki na Mokrem, głośna swego czasu, była jedną z ostatnich, które odbył zmarły Rex.

* **Wydalania.** W kopalni radzionkowskiéj w tarnowskim powiecie na Górnym Śląsku wypowiedziano z początkiem bieżącego roku pracę 93 górnikom, którzy byli austryackimi poddanymi i wydalono ich za granicę. Pozostali ich towarzysze biadają bardzo nad tak surowem postępowaniem dyrekcyi kopalni, zwłaszcza że skutkiem tego dla braku sił odpowiednich do pracy właśnie starszych górników t. zw. hajerów, którzy kilofem węgiel wyrębują, zdegradują na mniéj donośne stanowisko szleperów t. j. robotników popychających do szybu wozy z wyrąbanym węglem.

* **Gliwice.** W tych dniach odbyły się w Łabętach i w Sobieszowicach zebrania robotników w celu przystąpienia do Związku Wzajemnéj Pomocy. Oba zebrania były bardzo liczne. Przemawiał na nich p. Koraszewski z Bytomia, zachęcając zebranych, aby jak najliczniéj przystępowali do Związku. Jak zwykle, tak i na tych zebraniach zapytał się pan Koraszewski, czy jest między robotnikami który nierozumiejący po polsku? Ale w obu wypadkach odpowiedzieli zebrani jednogłośnie: „Nie ma takiego, wszyscy mówią po polsku!“ wskutek czego téż rozprawy toczyły się w polskim języku. Pan Koraszewski potępił w mowach swych strejk górników w okręgu zabrzeskim i radził zebranym, aby na razie porzucili wszelkie myśli o strejku i odczekali, jakie odpowiedzi nadejdą z Berlina na wysłane tamdotąd petycye. Snać wywody pana K. musiały trafić do przekonania zebranych, bo znaczna ich liczba przystąpiła do Związku, który z nowym tym przyrostem liczy już podobno 4 tysiące członków. Jest to zawsze jeszcze liczba nie wielka. Aby Związek zbawiennie mógł działać, powinien liczyć conajmniéj 20 tysięcy członków. Wtedy będzie potęga. Oby to robotnicy górnośląscy wreszcie zechcieli zrozumieć i oby jak najliczniéj do Związku przystępowali. — Dotąd otrzymywali robotnicy w tutejszéj królewskiéj lejarni żelaza węgle po cenach bardzo niskich. Teraz oświadczono im, że wskutek podrożenia cen węgli, zarząd lejarni nadal po cenach tych robotnikom swym węgli dawać nie może. — W nocy z poniedziałku na wtorek zeszłego tygodnia spadł z bocznego filaru naszego kościoła farnego ogromny kamień, 3 centnary ważący, z taką siłą, iż potrzaskał zupełnie daszek na drzwiach w ścianie południowéj. Co za szczęście, iż kamień ten nie spadł w niedzielę, gdy kościół przepełniony jest pobożnymi i wielu z nich stoi w drzwiach! Podobny wypadek wydarzył się już przed 5 laty. Czasby więc był pomyśleć o należytém opatrzeniu kościoła naszego, gdyż łatwo wydarzyć się może jakie straszne nieszczęście.

* **Slub.** W Wiedniu w kaplicy arcybiskupiéj odbył się wczoraj ślub księcia Władysława Lubomirskiego, syna księcia Eugeniusza i Róży z hr. Zamoyskich, z panną baronówną de Vaux, córką szambelana cesarza austryackiego, mistrza dworu arcyksięcia Leopolda i jego małżonki hr. Lanckorońskiéj.

* **Jeden** z najbardziéj polakożerczych dzienników, jakim jest „Neue Freie Presse“, tak się odzywa w ostatnim swoim numerze o Polkach (w artykule feljetonowym p. n. „Ueber die Schönheit“): „Pierwszeństwo pod względem piękności w Słowiańszczyznie należy się Polsce. Zjawisko jéj jest częstokroć olśniewające przez prawie klasyczną regularność rysów. Jest wdzięczniejsza, bardziéj elegancka i delikatniéj zbudowana niż Rosyanka; cera jéj jest przeświecająca i biała, ciemne oko okazuje żywość, jaką się napotyka tylko u narodów romańskich i która jéj zyskała nazwę „Francuzki północy“.

* **Straszne spustoszenie** sprawia influenza w Hiszpanii. W Madrycie jest okropna nędza. Temperatura w ostatnim tygodniu spadła na 7—8 stopni niżéj zera. Robotnicy z powodu choroby nic nie zarabiali; kobiety i dzieci tułają się po ulicach, żebrząc z głodu litości; ludność uboższa nie ma w domu pieców, nie ma téż ciepłego przyodziewku. Każdego dnia zrana można na ulicy znaleść kilkunastu ludzi, skostniałych z głodu i zimna. Trzy czwarte chorujących na influenzę zapadło na zapalenie płuc, codziennie 200—300 ludzi umiera, a chowają ich zwykle w nocy, aby nie sprawiać popłochu. Podobnie smutne wiadomości nadchodzą z Barcelony. — W Lisbonie jest niezwykle zimno, bo 5 stopni niżéj zera, to téż zapadają ludzie tysiącami na influenzę, uboższa ludność zgłodniała i zmarzła tuli się w nędznie urządzonych domach. — Na wyspie Sycylii, w Atenach i w całéj Grecyi, straszna także nędza; ubóstwo ściga przyzwoicie ubranych, żebrząc pomocy.

* **Ścięcie w Tonkinie.** W Hanoi, w Tonkinie, w dniu 7 listopada wykonana została kara śmierci na jednym z największych opryszków i najgwałtowniejszym przeciwniku obecnych rządów, Doi-Vana. Przed kilku miesiącami poddał się on sam, lecz rezydent generalny uważał za krok polityczny przyjąć go nie za więźnia, lecz za sprzymierzeńca. W kilka jednak tygodni potém Dai-Van ze zdwojoną nienawiścią wystąpił przeciwko Francuzom. Poczęto go ścigać, tak, że wkrótce musiał się znowu poddać, lecz tym razem nie znalazł miłosierdzia. Zwołano sąd franko-anamicki, który w dniu 6 listopada skazał Vana na karę śmierci. Nazajutrz strażnicy-tuziemscy przynieśli go w drewnianéj klatce na miejsce egzekucyi. Szafot otoczyło wojsko, tłumy zapełniały plac. Postawiono klatkę na ziemi i wyjęto z niéj złoczyńcę. Zandarmi zdjęli mu kajdany, przywiązali ręce z tyłu do słupa. W postawie klęczącéj wysłuchał wyroku śmierci, który mu odczytał dragoman Ngoc, osobisty nieprzyjaciel Vana, gdyż ten ostatni zranił go ciężko w potyczce i wykradł jego córkę. Po trzykrotnem uderzeniu w bęben, kat opuścił topór — potoczyła się głowa skazańca. Kat po ukazaniu jéj tłumowi, włożył ją do kosza. Wieczorem bezgłowy tułów został wrzucony do rzeki. Chciano w ten sposób przeszkodzić ostentacyjnemu pogrzebaniu zwłok, czegoby nie omieszkali uczynić przyjaciele i stronnicy straconego. Dla Anamitów, którzy otaczają wielką czcią zmarłych, to sponiewieranie trupa jest straszniejszém, niż ścięcie samo. Głowę Vana mają obwozić po prowincyach, gdzie opryszek podżegał do buntów i rozbojów.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 16go stycznia św. Marcelego Papieża.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 5. Zachód o godzinie 4 minut 16.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 2 i zawiera: Ze statystyki szkód z gradobicia powstających. — O wymarzaniu zasiewów. — Przypomnienia czynności gospodarczych na każdy miesiąc dla leśnika, łowczego, rybaka i bartnika, Roman Grus (ciąg dalszy). — Dział pytań i odpowiedzi. — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Kalendarzyk tygodniowy. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

* **Domu polskiego,** pisma beletrystycznego i naukowego wyszedł z druku nr. 2 i zawiera: Na drodze do szczęścia, tłómaczyła Anna Pilaska (ciąg dalszy). — Dom w świetle hygieny i fizyologii, napisał A. L. (ciąg dalszy). — Korespondencya „Domu polskiego“: Z Poznania, Salezy. — Ibrang-Hoihsthol (z kartek szukającego ideałów), skreślił W. M. (ciąg dalszy). — Wiadomości literackie, artystyczne, naukowe, społeczne i rozmaitości, F. K. — Promyki (zebrała Marya B.). — Humorystyczne. — Od redakcyi.

Przedpłatę na Straż św. Wojciecha

złożyli w dalszym ciągu:

193) Ks. proboszcz Górecki z Roska.
194) „ „ Weichman z Olszowy.
195) „ „ Janas ze Stawu.
196) „ „ Dobrosiński z Myjomic.
197) Pani Magd. Sambergerowa z Gniezna.
198) Pani Leopoldyna Piotrowska z Gniezna.
199) Panna Karolina Kosicka z Gniezna.

Dawniejszych roczników Straży św. Wojciecha nabywać można w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Przedpłatę w ilości 1,50 m., z przesyłką książek 1,70 m. przyjmuje

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.
Poznań, Sw. Marcin 16/17.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 14 stycznia.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.
Szuman z Kruświcy, Bojanowski z siostrą z Gostynia, Tonenbaum z Berlina, pani Harmel z Wilkowa, hr. Jabłonowski ze Lwowa.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

„Reichsanzeiger“ zamieszcza następujące sprawozdanie o stanie zasiewów w W. Księstwie Poznańskiem:

Obwód rejencyi poznańskiéj. Oziminy, prawie wszystkie zasiane przy sprzyjającéj pogodzie, rozwinęły się w ogóle silnie z powodu wyjątkowo późnego zimowego peryodu mroźnego; tylko zupełnie późne zasiewy wyglądają słabo. W razie mrozów wielce by zasiewy mogły ucierpieć z powodu braku odpowiedniéj pokrywy śnieżnéj. Role pod zasiewy wiosenne zostały z powodu długiego łagodnego powietrze dobrze przygotowane.

Obwód rejencyi bydgoskiéj. Zasiewy jesienne rozwinęły się zadowalniająco i stoją wszystkie dobrze. Prace pod zasiewy wiosenne można było zawczasu ukończyć.

(K) **Poznań,** 15 stycznia. — (Sprawozdanie giełdowe.—)

Stan powietrza dżdżysto.

Żyto bez handlu.

Okowita: cicho.

Cena wypowiedz. —. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. obecny 50-ta 49,70 pł. 70-ta 30 20, styczeń 50-ta 49 70 mrk., 70-ta 30,20 mrk., luty 50-ta 49,70 m., 70-ta 30,20 m., marzec 50-ta 49,80 70-ta 30,30 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 49,70 mrk., 70-ta 30,20 mrk., styczeń —,— mrk., luty 70-ta —,— m.

Poznań, 15 stycznia. Ceny mąki. Pszenna 49 50 rżana 30.00 za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu d. 15 stycznia 1890.	towar piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . 100 kilg.	19	30	18	80	17	70
Żyto	17	20	17	—	16	80
Jęczmień	17	70	15	20	13	40
Owies	16	20	15	60	14	90
Groch wrzący . .	—	—	—	—	—	—
„ na paszę . .	—	—	—	—	—	—
Kartofle	2	60	2	—	—	—
Rzep	—	—	—	—	—	—
Rzepik	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty . .	—	—	—	—	—	—
„ niebieski .	—	—	—	—	—	—
Wyka	—	—	—	—	—	—

Bydgoszcz, 14 stycznia.

Pszenica: piękna 181—185 mrk., średni towar —,— m., pośledna według jakości 172 do do 180 mrk.

Żyto nowe według jakości 168—173 mrk., stare —,— mrk.

Groch wrzący 160—170 marek na paszę 145—150 marek.

Jęczmień do browarów 150—160, na paszę 130—140 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 150 do 160 marek, pośledni —.

Okowita 50-ta 49,50 m., 70-ta 31 25 m.

Wrocław, 14 stycznia 1890.

Żyto (za 1000 funt.) stale wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —— mrk., na styczeń 180,— żąd., kwiecień-maj 182,00 żąd., maj-czerwiec 185,00 żąd., czerwiec-lipiec —,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 166.00 żądano, na kwiecień-maj 166 żąd., na czerwiec lipiec —,— żąd.

Oléj rzepiowy cicho wypowiedz. —— cena w miejscu na styczeń 69,— żąd., styczeń-luty 69,0 żąd., luty-marzec 69,50 żąd., marzec-kwiecień — żąd., kwiecień-maj —,— żądano.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 l 70 m. podatku konsum., bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. —,—, na styczeń (50-ta) 49.60 żąd., (70-ta) 30,10 żąd., na styczeń-luty (70-ta) —,— żąd., kwiecień-maj (70-ta) 31,80 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 15 stycznia: żyto 180,00 mrk., pszenica — mrk., owies 166 00 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 69,—.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat konsume.) dnia 14 stycznia (50-ta) 49,60 mrk, (70-ta) 30,10 mrk.

Ceny targowe z dnia 14 stycznia 1890

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow,	Za 100 kilogramów ciężki towar naj-wyż. M	F.	naj niż. M	F.	średni towar naj-wyż. M	F.	naj-niż. M	F.	lekki towar naj-wyż. M	F.	naj-niż. M	F.
Pszenica biała	19	30	19	10	18	70	18	30	17	70	17	20
„ żółta	19	20	18	90	18	60	18	20	17	60	17	10
Żyto	17	80	17	60	17	40	17	10	16	90	16	70
Jęczmień	18	50	17	80	16	50	16	00	15	00	13	50
Owies	16	70	16	50	16	30	16	10	15	90	15	50
Groch	17	50	17	00	16	50	16	00	15	00	14	50

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	29	50	27	70	26	00
Rzepik zimowy . .	28	90	27	30	25	70

Hamburg, 14 stycznia. Okowita cicho, na styczeń 21 3/4 żądano, styczeń-luty 21 3/4 żąd., kwiecień-maj 21 3/4 żądano, maj czerwiec 22— żąd. — Kawa good average Santos za styczeń 84—, marzec 83—, maj 83—, wrzesień 82 3/4. Usposobienie spok. Obrót 4000 miechów.

Magdeburg, 14 stycznia — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 16 00 cukier ziarn. excl. 88% 15,35 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 12,50. Usposobienie stale. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa 27,50, mielona rafin. II. z beczką 26,50 miel. Melis I z beczką 24.50. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg. za styczeń 11,65 płacono, —,— żąd., luty 11,75 pł., 11,72½ żąd., marzec 11,85 płac., —,— żąd., maj 12,05 płac., 12,07½ żąd. Słabo. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Telegram giełdowy

Berlin, 15 stycznia 1890. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	14	15
Pszenica spok.		
na kwiecień-maj	201 50	202 —
na czerwiec-lipiec	201 50	201 —
Żyto osłab.		
na kwiecień-maj	177 —	176 —
na maj-czerwiec	175 25	174 —
Oléj rzep. spok.		
na styczeń	67 50	67 50
na kwiecień-maj	63 70	63 80
Okowita słabo.		
eksportowa	32 20	32 10
na styczeń	31 60	— —
na styczeń-luty	31 60	31 50
na kwiecień-maj	32 70	32 60
na sierpień-wrzesień	34 40	34 20
spożywcza	51 40	51 30
Owies		
na styczeń	169 75	169 75
Wyp.-żyta wsp.	50	50
Wyp.-okowity kw. eksportowa	,000	20,000
„ „ „ spożywcza.	,000	,000
Kurs z dnia	13	14
Consol. 4%	106 90	106 70
Consol. 3½%	103 50	103 50
Poznańskie 4% listy zastawne	101 10	101 10
Poznańskie 3½% listy zastawne	99 90	99 90
Poznańskie listy rentowe	104 —	104 —
Austryackie banknoty	173 90	173 —
Austryacka renta srebrna	76 70	76 75
Rosyjskie banknoty	227 50	227 10
Rosyjskie listy zastawne	99 90	99 80
Polskie 5% listy zastawne	66 50	67 30
Polskie likwidacyjne listy zast.	61 50	61 90
Węgierska 4% renta złota	88 —	88 30
Węgierska 5% renta papier.	86 50	86 60
Austryackie kredytowe akcye	181 10	181 60
Austryackie francuskie koleje	101 50	101 50
Lombardy	61 25	60 75
Usposobienie: stałe.		

Szczecin, 15 stycznia 1890. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	14	15
Pszenica słabo.		
na kwiecień-maj	197 —	196 —
na maj-czerwiec	197 —	196 —
Żyto niezm.		
na kwiecień-maj	175 50	175 —
na maj-czerwiec	175 —	174 50
Olej rzep. wyżéj.		
na styczeń	67 —	67 50
na kwiecień-maj	63 70	64 —
Okowita słabo.		
w miejscu spożywcza	51 —	50 80
„ eksportowa	31 70	31 40
„ na styczeń eksportowa	— —	— —
„ na kwiecień-maj. eksp.	32 20	31 90
Petroleum		
w miejscu	12 30	12 30

Kalikst Gorzeński-Ostrorog

zakończył życie swe 14-go b. m. opatrzony śś. Sakramentami. Eksportacya odbędzie się w Lgowie w piątek o godzinie 4-téj południu, pogrzeb nazajutrz o godzinie 10-téj rano.

Matka. Żona.

Dziś o 8-méj rano zasnęła w Panu po krótkich ale ciężkich cierpieniach, opatrzona śś. Sakramentami w 76 roku życia ś. p. (1029)

Klementyna z Dembińskich

Gregorowicz.

Eksportacya odbędzie się w czwartek o godzinie 4-téj po południu, a w piątek pogrzeb o godzinie 10-téj, o czem zawiadamiają krewnych i znajomych w nieutulonym smutku pogrążone

Dzieci i wnuki.

Kobylin, dnia 14 stycznia 1890.

Walne zebranie

przedwyborcze (1330)

na powiat **grodziski** odbędzie się **w niedzielę dnia 19 b. m.** o godzinie 5½ po południu w **Opalenicy** u p. Wł. Witajewskiego.

Komitet.

PROSPEKT.

Subskrypcya

na losy do pierwszéj klasy loteryi urządzonéj w celu zebrania kapitału na zniesienie t. zw. „Schlossfreiheit.“

Rozkazem gabinetowym z 27 grudnia 1889 udzielonem zostało komitetowi zajmującemu się zniesieniem dzielnicy Schlossfreiheit w Berlinie, pozwolenie urządzenia loteryi w obrębie Państwa Pruskiego stósownie do planu loteryjnego wydrukowanego w „Deutscher Reichs- und Königlich Preussischer Staatsanzeiger“ z dnia 15 stycznia 1890 r. Podług planu zostanie wydanych 200000 losów na 5 klas z podziałem na całe, połówki, ćwiartki i ósemki losów.

Cena losów wynosi:

do pierwszéj klasy	Mk. 52
do drugiéj klasy	„ 20
do trzeciéj klasy	„ 20
do czwartéj klasy	„ 36
do piątéj klasy	„ 72
	Razem Mk. 200

Wygrane w owych 5 klasach unormowano w następujący sposób:

w I klasie 995 wygranyeh.

1	po 500 000	Mk. =	500 000 Mk.
1	po 400 000	„ =	400 000 „
1	po 300 000	„ =	300 000 „
1	po 200 000	„ =	200 000 „
2	po 150 000	„ =	300 000 „
3	po 100 000	„ =	300 000 „
4	po 50 000	„ =	200 000 „
5	po 40 000	„ =	200 000 „
10	po 30 000	„ =	300 000 „
12	po 25 000	„ =	300 000 „
15	po 20 000	„ =	300 000 „
40	po 10 000	„ =	400 000 „
100	po 5 000	„ =	500 000 „
100	po 3 000	„ =	300 000 „
200	po 2 000	„ =	400 000 „
500	po 1 000	„ =	500 000 „
995			5 400 000 Mk.

w II i III klasie po 379 wygranych.

1	po 300 000	Mk. =	300 000 Mk.
1	po 200 000	„ =	200 000 „
1	po 100 000	„ =	100 000 „
2	po 50 000	„ =	100 000 „
4	po 25 000	„ =	100 000 „
10	po 20 000	„ =	200 000 „
20	po 10 000	„ =	200 000 „
40	pó 5 000	„ =	200 000 „
100	po 2 000	„ =	200 000 „
200	po 1 000	„ =	200 000 „
379			1 800 000 Mk.

w IV klasie 733 wygranych.

1	po 500 000	Mk. =	500 000 Mk.
1	po 400 000	„ =	400 000 „
1	po 300 000	„ =	300 000 „
1	po 200 000	„ =	200 000 „
2	po 100 000	„ =	200 000 „
4	po 50 000	„ =	200 000 „
8	po 25 000	„ =	200 000 „
15	po 20 000	„ =	300 000 „
40	po 10 000	„ =	400 000 „
60	po 5 000	„ =	300 000 „
100	po 3 000	„ =	300 000 „
200	po 2 000	„ =	400 000 „
300	po 1 000	„ =	300 000 „
733			4 000 000 Mk.

w V klasie 7514 wygranych.

1	po 600 000	Mk. =	600 000 Mk.
1	po 500 000	„ =	500 000 „
1	po 400 000	„ =	400 000 „
2	po 300 000	„ =	600 000 „
3	po 200 000	„ =	600 000 „
4	po 150 000	„ =	600 000 „
10	po 100 000	„ =	1 000 000 „
20	po 50 000	„ =	1 000 000 „
10	po 40 000	„ =	400 000 „
10	po 30 000	„ =	300 000 „
20	po 25 000	„ =	500 000 „
40	po 20 000	„ =	800 000 „
100	po 10 000	„ =	1 000 000 „
150	po 5 000	„ =	750 000 „
200	po 3 000	„ =	600 000 „
500	po 2 000	„ =	1 000 000 „
1058	po 1 000	„ =	1 058 000 „
5384	po 500	„ =	2 692 000 „
7514			14 400 000 Mk.

Ciągnienia odbędą się stósownie do § 3 planu loteryjnego pod kierownictwem umyślnie w tym celu z ramienia królewskiego rządu wydelegowanych komisarzy, podług przepisów planu, w Berlinie w lokalu Banku Drezdeńskiego przy ulicy Behrenstrasse 38/39, i tak ciągnienie

pierwszéj klasy dnia 17 marca 1890,
drugiéj klasy dnia 14 kwietnia 1890,
trzeciéj klasy dnia 12 maja 1890,
czwartéj klasy dnia 9 czerwca 1890,
piątéj klasy dnia 7 lipca 1890

a w razie potrzeby i w dni następne. Wypłata wygranych uskutecznioną zostanie stósownie do przepisów planu loteryjnego przez Berliner Handelsgesellschaft w Berlinie.

Każdy właściciel losu ma prawo, za oddaniem swego losu z ostatniéj ciągnionéj klasy wykupić los do następnéj klasy, najpóźniéj jednakże do godziny 6 wieczorem na dwa tygodnie przed ciągnieniem następnéj klasy, pod utratą prawa do losu. Renowacya losu musi być załatwioną w tem samem miejscu, gdzie los do pierwszéj klasy został zapisanym. Odnośna dystrybucya zostanie na losie oznaczoną przez wyciśnięcie stępla firmowego. Wygrywający w pierwszych czterech klasach, ma prawo w miejsce swego losu wygrywającego wykupić nowy los do następnéj klasy od Berliner Handelsgesellschaft w Berlinie za złożeniem wstawki za poprzednie klasy, jednakże tylko w czasie do renowacyi losów wyznaczonym.

Co do reszty, mianowicie co do pewności i wypłaty wygranych, którą się uskutecznia bez żadnego potrącenia, odsyłamy czytelników do planu loteryjnego, który jest wydrukowany w „Deutscher Reichs- und Königl. Preussischer Staatsanzeiger,“ a z którego subskrybenci po egzemplarzu odbiorą.

Na mocy zawartego układu z komitem loteryjnym otwieramy na powyżéj wzmiankowane losy **do pierwszéj klasy po cenie 52 marek za każdy los** subskrypcyą pod następującemi warunkami:

1. Subskrypcya rozpocznie się **od 16 stycznia 1890** w Berlinie przyjmują takową: Berliner Handels Gesellschaft, Bank für Handel und Industrie, Deutsche Bank, Dresdener Bank, Dom bankowy Mendelssohn & Co., Dom bankowy Robert Warschauer & Co., jako i w innych miastach monarchii Pruskiéj te miejsca, które w każdem mieście bliżéj oznaczone zostaną,

w Poznaniu dom bankowy Hartwig Mamroth & Co.

2. Subskrypcya dozwoloną jest tylko, jeżeli nadchodzi z królestwa pruskiego lub z państw, w których prawa krajowe udziału w powyższéj loteryi nie zabraniają.
3. Subskrypcya nie może być uskutecznioną osobiście, **lecz przekazem pocztowym zaadresowanym do odnośnego miejsca subskrypcyi,** zawierającym na odcinku adres subskrybującego i podanie ilości losów, które się na mocy prospektu zamierza nabyć. Formularzy do tych przekazów można nabyć w miejscach subskrypcyi.
4. Na każdy subskrybowany los należy wpłacić 5 marek, które przy odbiorze losu się oblicza. Na każdy tego rodzaju przekaz należy wpłacić tyle razy 5 marek, na ile losów się subskrybuje. Na jeden przekaz nie można więcéj wpłacić jak 400 marek, a tem samem nie można na więcéj jak na 80 losów subskrybować.
5. Subskrybować można tylko **na całe losy do pierwszéj klasy,** a więc najmniéj na 1 cały los, a nie na udziały.
6. Subskrypcya nadesłana z pominięciem warunków zawartych sub 2—5 nie nadaje prawa do uwzględnienia. Wpłaty tego rodzaju odsyła się przekazem pocztowym z potrąceniem na portoryum.
7. Przekazanie losów subskrybentom uskutecznia się o ile się da w jak najkrótszym czasie przez piśmienne doniesienie, samodzielnie przez każde miejsce subskrypcyi w miarę wpływających zamówień. Każde miejsce subskrypcyi zamyka natychmiast subskrypcyą, jak tylko wpłyną zamówienia na liczbę losów, które ma się do dyspozycyi i zamknięcie to zaznaczy przez wywieszenie przed lokalem zawiadomienia o tem. W razie gdyby więcéj zamówień równocześnie miało wpłynąć, a nie możnaby było wszystkich uwzględnić, przysługuje miejscu subskrypcyi prawo obdzielenia losami podług własnego uznania. Skonstantowanie czasu wpływu subskrypcyi przysługuje jedynie miejscu subskrypcyi i żadna reklamacya przeciwko temu nie jest dozwoloną. Nie można więc z powodu nieuzyskania losu żadnych rościć pretensyi; swoją drogą jednakże zostanie celem ściślejszéj kontroli czasu wpływu subskrypcyi, przyłożony stępel do każdéj przesyłki pocztowéj.

   Żadne miejsce subskrypcyi nie przyjmie żadnego zamówienia, które wpłynie po zamknięciu subskrypcyi, a odebranie z poczty zwróconego przekazu służy subskrybującemu za powiadomienie o nieprzyjęciu jego zamówienia. Żadnych innych powiadomień nie będzie się udzielało.
8. Losy przyznane do pierwszéj klasy winny być w czasie od 18—25 lutego r. b. odebrane za złożeniem gotówką M. 52 za każdy los, obliczając zaliczkę, i to w tem miejscu, gdzie zostały subskrybowane. Umieszczenie ceny na rachunek bieżący nie może mieć miejsca, jako prawnie nie dozwolone. Miejsca subskrypcyi są uprawnione do wydania losów okazicielowi za oddaniem listu przyznającego los i kwitu pocztowego na wpłaconą zaliczkę, bez żadnych dalszych legitymacyi. Na żądanie mogą być losy wysłane pocztą na koszt i ryzyko odbiorcy. Przed wysełką musi być jednakże cena zapłaconą gotówką i nadesłany list przyznający losy.

   Wybór numerów i udziałów, jakiemi losy zostaną rozdzielone, przysługuje kompetencyi odnośnego miejsca subskrypcyi. Za podstawę służyć będzie atoli następująca norma: na 4 przyznane losy otrzyma subskrybujący jeden los w ósemkach, jeden los w ćwiartkach i jeden los w połówkach, na 3 przyznane losy jeden los w ćwiartkach i jeden los w połówkach, a na 2 przyznane losy jeden los w połówkach.

Kto nie odbierze losu stósownie do powyższych warunków do 25 lutego 1890, ten traci wszelkie prawo do późniejszego odebrania przyznanych mu losów, a wpłacona zaliczka przepada.

Berlin w styczniu 1890. (1022)

Berliner Handels-Gesellschaft. Bank für Handel und Industrie. Deutsche Bank. Dresdner Bank. Mendelssohn & Co. Robert Warschauer & Co.

Handelsregister.

In unserem Gesellschaftsregister ist bei No. 489, woselbst die Aktiengesellschaft in Firma (1024)

„Górnictwo naftowe i wosku ziemnego w Rymanowie, dawniéj Hrabiego Kwileckiego,“

mit dem Sitze zu Posen aufgeführt steht, zufolge Verfügung vom 31. Dezember 1889 nachstehende Eintragung heute bewirkt worden;

In Ausführung des Beschlusses der Generalversammlung vom 7. September 1889 ist das Grundkapital um 450000 Mark erhöht worden.

Das Grundkapital der Gesellschaft beträgt jetzt 500000 Mark, und ist verlegt in 500 auf den Inhaber lautende Aktien zu je 1000 Mark.

Posen, den 3. Januar 1890.

Königliches Amtsgericht,
Abth. IV.

Cognac franc.

czysty, niemięszany 1/2 litrowa butelka 3,25 poleca (993)

J. N. Leitgeber.

Institutrice française

26 ans, cathol., **musicienne,** diplômée, **(brevet superieur)** munie de brillants certificats. (3 ans dans une famille) désire se replacer du 1-er Avril. (1031)

Bonne supérieure

Française 40 ans, bons certificats, actuellement sans place, désire se placer **le plus tôt possible.**

P. Teyssandier,
W. Garbary 46.

Walne zebranie przedwyborcze

powiatu Obornickiego

odbędzie się w **niedzielę 26-go stycznia w Obornikach na sali p. Głowińskiego,** na którem dotychczasowy poseł p. hr. **Hek. Kwilecki** zda sprawozdanie z czynności poselskiéj. O liczny udział prosi

Komitet powiatowy.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1019) **„VULKAN“**
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy iturecki tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Samowary

rosyjskie i własnego wyrobu,

tacki, podstawki, czajniki itd.

do tychże, w znacznym wyborze poleca

J. Krysiewicz,

Skład wszelkich sprzętów domowych i kuchennych

(661) *św. Marcin nr. 65.*

Elenchus

omnium Ecclesiarum et universi Cleri

Archidioecesis Gnesnensis et Posnaniensis

pro anno Dni 1890.

(Spis Księży i miejscowości Archidyecezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiéj.)

Cena za egzemplarz 2,00, z przesyłką 2,10 m.

Odwrotnie wysyła za nadesłaniem należytości

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Świece woskowe.

Jedna z największych fabryk świec woskowych w Niemczech, powierzyła mi główną sprzedaż swych wyrobów woskowych. Jestem więc wstanie światło woskowe po bardzo taniéj cenie dostawić i to: (1025)

Świece najlepsze z czystego wosku za funt 1,50 M.
Swiece woskowe dla bractwa z drugiego gatunku 1,60 M.
Swiece z wosku ziemnego Cerezyny 1,10 M,

franko do wszystkich stacyi kolejowych w Księstwie.

Zwracam głównie uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na świece dla dzieci przystępujących do pierwszéj Komunii św.; sprzedaję takowe sztukę po 50 fen.

J. Krzyżankiewicz,
Wronki.

Organista,

młody, żonaty, z małą familią, sześć lat w miejscu, mogący się odwołać na chlubne rekomendacye miejscowego Księdza Proboszcza i na dekanalne Duchowieństwo jako: pilny, trzeźwy, uczciwy i moralny i w zawodzie swym doskonały, pragnie dla polepszenia losu przyjąć inną posadę od 1. 4. 1890. Na życzenie zdolny jest zająć gospodarstwem O łaskawe oferty uprasza **Wojciech Matysiak,** organista, **Staw p. Strzałkowo.** (999)

Organista

żonaty, młody i biegły w swym zawodzie, poszukuje posady od 1-go kwietnia r. b. Łaskawe oferty upraszam pod adresem B. C. w **Eksp. Kur. Pozn.** (1035)

Jako fryzyerka

poleca się (1034)

Brautscheck dawn. **Ratsch.** Bliższych wiadomości udzieli pan **G. Müller** w hotelu Myliusa.

Sprzedaż owczarni zarodowéj Rambouillet-Negretti

pochodzenia: Lenschow, Kentzlin, Zollkendorf, Hohen-Karzig i Narkau, w ostatnim czasie odświeżanéj trykami Negretti z Pfoerten p. Jessnitz (Kohlo), składającéj się: (1012)

z 90 macior kotnych (5, 4 i 3 letnich), — 46 macior dwuletnich — 36 macior jednorocznych — 46 maciorek jagniąt — 27 baranków jagniąt — 7 tryków zarodowych.

Ogółem 246 sztuk pod korzystnemi warunkami do nabycia w **Dobrojewie** p. **Ostroróg** (Scharfenort) stacya drogi żelaznéj **Wronki.**

Dla uczniów

uczęszczających do tutejszych szkół wyższych, założyłem z dniem dzisiejszym. (997)

pensyonat

pod umiarkowanemi warunkami. Ręczę za ścisły dozór, pomoc w naukach i troskliwą opiekę. Zarazem **przysposabiam** do gimnazyów i udzielam **lekcyi prywatnych** Zgłoszenia przyjmuję w mojem mieszkaniu przy ulicy Półwiejskiéj 31 na parterze po lewéj stronie.

Poznań, dnia 10 stycznia 189 .

T. Woliński,
b. nauczyciel gimnazyalny.

Organista

żonaty, wolny od wojskowości, liczący 25 lat (obecnie w miejscu) trzeźwy i mogący na życzenie swego Ks. Proboszcza zająć się w wolnym czasie usługami i być pomocnym w gospodarstwie, a który w razie braku mieszkania mógłby sobie kupić dom, poszukuje posady od 1 kwietnia rb. Zgłoszenia przyjmuje **Ekspedycya Kuryera** sub P. C. 1015.

ORGANISTA

kawaler, 20 lat stary, wolny od wojskowości, wykształcony w swym zawodzie, jak najdoskonaléj w śpiewie, grze na organach i inuych instrumentach, posiadający pewną praktykę, poszukuje zaraz lub od 1-go kwietnia rb. odpowiedniéj posady przy większym kościele w mieście lub na wsi, szczególnie, gdzie pożądanem założenie śpiewu kościelnego lub takowego pielęgnowanie. Łaskawe oferty przyjmuje i kandydata sumiennie poleca (1026)

J. Gorzelniaski,
dyryg. muzyki kościelnéj w Buku.

Nauczycielka

egzam.. z wyzsz. wykształc., **wysoko muzykalna, biegła w językach,** z chlubn. świad. poszukuje umieszcz. od 1 kwietnia.

P. Teyssandier,
(1033) W. Gar ary 46.

Nauczycielka,

Polka, nieegzaminowana, muzykalna, poszukuje miejsca. Dowiedzieć się można: **Eksp. Kuryera** sub G. 937.

Za Redakcyą odpowiedzialny Teofil Golski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.